

Krymscy Tatarzy w Lublinie

PO raz pierwszy krymscy Tatarzy byli w Lublinie w ubiegłym roku. Teatr NN przedstawił wówczas, w programie „Spotkania kultur”, fotografie opowiadające o powrocie całego narodu do ojczyzny - na Krym i grafiki Ramiza Nietowkina - obrazy starego, tatarskiego Krymu.

Teraz znów Ramiz Nietowkin przyjechał do Lublina i od paru dni rysuje zaułki starego polskiego miasta - renesans i barok - których nigdy przedtem nie widział.

Odbywa się więc w Lublinie przedziwne spotkanie po stuleciach.

CHANAT krymski powstał w początku XV wieku, przy wsparciu Wielkiego Księcia Witolda. Przez setki lat Tatarzy krymscy byli naszymi sąsiadami. Wspólnie zwyciężyliśmy pod Grunwaldem. W ciągu następnych stuleci, to wojowaliśmy z chanem, to zawieraliśmy sojusze, ale Rzeczpospolita i jej królowie zawsze obecni byli w historii chanatu. Polska w języku krymskotatarskim to - Polonia, a Litwa - Lituania. Te łacińskie nazwy wzięte są przecież z kontaktów dyplomatycznych. Państwo krymskich Tatarów upadło w tym samym czasie co Rzeczpospolita, w 1783 roku przyłączone zostało przez carycę Katarzynę do imperium rosyjskiego. Później generał Suworow, który w Polsce urządził rzeź Pragi, wysiedlał z Krymu rdzennych mieszkańców. Gdy Adam Mickiewicz przyjechał na Krym, kraj był już zniewolony. „Jeszcze wielka, już pusta Girajów dziedzina” - pisał w sonecie „Bachczysaraj”. Mickiewicz patrzył na ten kraj oczami Mirzy - Tatarza, który w „Sonetach krymskich” pełni rolę gospodarza i przewodnika poety, polskiego pielgrzyma.

KRYM - jak Polska - na krótko odzyskał niepodległość po I wojnie. Jednak wkrótce republika utopiona została we krwi, najpierw przez białych, później - przez czerwonych. Krymscy Tatarzy nie poddali się jednak sowietyzacji i dlatego zostali w 1944 roku wysie-

dleni do Azji Centralnej, bez prawa powrotu na Krym. Żądali powrotu do ojczyzny przez całe lata, tworząc największy w Związku Radzieckim, masowy ruch opozycyjny. Dopiero, gdy imperium się rozpadło mogli wrócić - po prawie pięćdziesięciu latach.

TATARZY wrócili więc do ojczyzny, zamieszkali na powrót w Europie - choć przecież mieli być na zawsze wygnającami w Azji.

JEDNOCZEŚNIE my, Polacy, odzyskaliśmy dawno nie widzianych sąsiadów, z którymi łączyły nas wieki sąsiedztwa i wspólny los. Pierwsze takie spotkanie - w którym Tatarzy krymscy patrzyli na swoich dawno nie widzianych sąsiadów Polaków, a Polacy na świeżo odzyskanych sąsiadów Tatarów krymskich - odbyło się właśnie w Lublinie, mieście, które chce przechować tradycje i ducha Rzeczpospolitej wielu narodów.

MODNE jest ostatnio teoretyzowanie na temat tolerancji i wzajemnego zrozumienia różnych kultur, jednak tu, w Lublinie, odbywa się prawdziwe spotkanie, w którym my pierwszy raz odkrywamy, że mamy sąsiadów - muzułmanów, a oni - że chrześcijanie, to nie tylko prawosławni, ale i katolicy... Spotkanie, podczas którego opowiadamy sobie historie rodzinne - o zsyłkach, łagrach, ideologicznej przemocy, a także dzieje naszych rodziców i dziadków okazują się bardzo podobne.

IWRESZCIE - jest to spotkanie nie poprzez sztukę Ramiza Nietowkina, gdzie obrazy starego Lublina i starego Bachczysaraju łączą nas i możemy się najlepiej zrozumieć. Mimo odmienności językowej.

Urszula Doroszewska